Dzień 1: **Przyzywajmy z Maryją Ducha Świętego, który namaszcza i posyła…**

Z myśli św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego:

*„… wszyscy śpią. A o Bogu, pełnym dobroci, wielkim, godnym uwielbienia, zapominają!... Nikt nie myśli o Nim!... Popatrz, wysławia Go przyroda; niebo, gwiazdy, drzewa, rośliny, wszystko Go wysławia, a człowiek, który zna Jego dobrodziejstwa, który winien Go wysławiać, śpi!... Szybko, szybko, obudźmy wszechświat…”.*

Obudźmy się dla Boga! I obudźmy innych dla Boga! Wyjdźmy z naszego uśpienia, marazmu, zniechęcenia, poczucia, że i tak niewiele możemy, albo że jesteśmy za słabi, że się nie nadajemy. Otwórzmy się na Ducha Świętego! Uwierzmy, że zostaliśmy hojnie obdarowani. Powierzmy się Jego prowadzeniu, a On sam będzie działał. Wystarczy kochać, aby być głosicielami Dobrej Nowiny: **„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”** (J 13, 35).

Jezus powiedział o sobie: **„Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie…”** (Łk 4, 18).Dzisiaj Duch Święty posyła nas, abyśmy towarzyszyli Jezusowi, abyśmy byli przy Nim, gdy ubogim głosi dobrą nowinę, gdy więźniom głosi wolność, a niewidomym przejrzenie, gdy uciśnionych odsyła wolnymi, gdy obwołuje rok łaski od Pana (Łk 4, 18-19).

Przyzywajmy mocy Ducha Świętego! Aby cały świat uwierzył, że dopiero kiedy Bóg będzie na pierwszym miejscu w sercu każdego człowieka, dopiero wtedy wszystko będzie znajdowało się na właściwym miejscu, znikną chaos, strach, zazdrość, pycha, egoizm, smutek, beznadzieja…. **”Pan sam obdarzy szczęściem, a nasza ziemia wyda swój owoc”** (Ps 85, 13).

Razem z Maryją obudźmy wszechświat! Aby zwrócił się ku swojemu Bogu, ku swojemu Stworzycielowi, ku swojemu Zbawicielowi! **„… aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca”** (Flp 2, 10-11).

**Codzienna modlitwa:**

Duchu Święty, natchnij mnie.

Miłości Boża, pochłoń mnie.

Drogą prawdy prowadź mnie!

Maryjo, Matko moja, spójrz na mnie.

Z Jezusem błogosław mnie!

Od wszelkiego zła,

Od wszelkiego złudzenia,

Od wszelkiego niebezpieczeństwa -

zachowaj mnie!

Na koniec możesz prosić o Ducha Świętego słowami modlitwy papieża Franciszka:

*Duchu Boży, Panie, który jesteś w moim sercu i w sercu Kościoła, Ty, który prowadzisz Kościół naprzód, kształtując go w różnorodności, przyjdź. Potrzebujemy Ciebie jak wody, aby żyć: zstąp na nas ponownie i naucz nas jedności, odnów nasze serca i naucz nas kochać tak, jak Ty nas kochasz, przebaczać, jak Ty nam przebaczasz. Amen.*

Możesz też przeczytać, jak Duch Święty czyni z nas świadków Jezusa:

Świadectwo 1:

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15, 26-27).

Czy ja świadczę o Jezusie? Jezus mówi o świadectwie w czasie teraźniejszym: „wy świadczycie...”, nie w przeszłym! Nie mówi: „świadczyliście... kiedyś... kiedy przeżywaliście czas entuzjazmu pierwszego zachwytu nade Mną”.

Czy ja świadczę TERAZ, w tym tygodniu, wczoraj, dziś? Czy pytam sama siebie o to, przygotowując się do spowiedzi, albo nawet w codziennym rachunku sumienia?

Zadawałam sobie te pytania parę dni temu i wydawało mi się, że odpowiedź będzie brzmiała : „nie”.

Ale Duch Święty zaczął przypominać mi różne drobiazgi: a to dawna koleżanka ze studiów napisała do mnie sms-a z prośbą o modlitwę za naszą wspólną koleżankę, zarażoną koronawirusem, która walczy o życie i to była okazja do dzielenia się wiarą w moc Bożą. I podobna sytuacja w pracy, gdy z ust osoby, która okazuje raczej obojętność wobec spraw Bożych padła podobna prośba, dyktowana troską o kogoś w szpitalu i mogłam wtedy powołać się na obietnicę Bożego Miłosierdzia. Jak widać mało w tym było mojej inicjatywy, to sam Pan aranżuje takie sytuacje, zastanawiam się na przykład, jak dotrzeć do kogoś, nie widzę sposobu, a On Sam to podsuwa. I widzę, że tak na co dzień chodzi o drobiazgi, nie o wielkie akcje. Czy to będzie usłużenie komuś potrzebującemu i przy okazji słowo: „Z Bogiem” czy „Szczęść Boże”, które kieruje uwagę na Tego, który jest Sprawcą wszystkiego. Czy codzienna praca zawodowa, w której nie będę ukrywać Kto jest dla mnie najważniejszy i nawet prowadząc zajęcia dla studentów będę opowiadać np. o drukach liturgicznych, czy o pierwszym wydaniu „Bogarodzicy” z należnym szacunkiem. Czy gdy rodzice dzielą się swoją wiarą z dziećmi, albo gdy rodzice chrzestni interesują się życiem religijnym swoich chrześniaków. To są takie zwyczajne rzeczy, ale gdy żyję naprawdę w bliskości Boga, to w sposób naturalny jest to widoczne w mojej codzienności. Postawa, działanie, to są konkrety, ale też potrzebne jest słowo, które wskaże na Tego, który jest Źródłem każdego dobra w naszym życiu i działaniu. Po prostu dlatego, żeby to nie nam ("jaki to dobry człowiek"), tyko rzeczywistemu Dawcy.

Świadectwo 2:

„Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i w Samarii i aż po krańce ziemi” (Dz1,8).

Ta obietnica Pana Jezusa skierowana do uczniów zrealizowała się dokładnie w moim życiu. I wiem, że to tylko działanie Ducha Świętego sprawiło, że ta nieśmiała, bojąca się ludzi dziewczyna została posłana najpierw do ludzi w najbliższym swym kręgu (w Jerozolimie), czyli w pracy, wśród przyjaciół i rodziny. Potem dalej – w Judei. Był to okres wakacyjny, więc chodząc po górskich szlakach, w schroniskach czy w coctail-barze w Zakopanem mówiłam z zapałem o Jezusie, o tym jak Duch Święty zmienił całkowicie moje życie. Nie zawsze było to rozsądne, zdarzało się, że byłam odrzucana, zwłaszcza w rodzinie („nikt nie jest prorokiem we własnym kraju” – to przecież też słowa Jezusa), ale nie mogłam przestać, „z obfitości serca mówiły usta”, także wtedy gdy wyjechałam na parę miesięcy za granicę i tam Duch Święty podsuwał mi sytuacje nieprawdopodobne dla mnie wcześniej: chciano o Jego działaniu w Polsce słuchać na starym europejskim uniwersytecie i na wielkim placu jednego z miast.

Ale co się stało takiego, że osoba, która poza najbliższym kręgiem nie nawiązywała kontaktów, została posłana w świat, „aż po krańce ziemi”?

To, co także zapowiada Jezus: „Jeśli kto jest spragniony… niech przyjdzie do Mnie i pije! Strumienie Wody żywej popłyną z jego wnętrza” A Powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” ( J 7,37b,38).

Ja właśnie byłam spragniona, umierałam ze smutku, beznadziei, pragnienia sensu życia i Jezus przyprowadził mnie do Siebie, On-Dawca życia, obdarzył mnie Życiem – Duchem Świętym, którego strumienie zaczęły we mnie płynąć, przepełniać mnie i z tego nadmiaru nie mogłam milczeć, ta radość, pełnia, nowe życie musiało znaleźć ujście… Chciałam się ze wszystkimi dzielić szczęściem odnalezionym, tym doświadczeniem pokoju i mocy zarazem. To była wdzięczność ogromna, ale też świadomość, że Jezus chce tak przyjść w mocy Ducha do Każdego, naprawdę do Każdego! Wystarczy powiedzieć Mu „tak” i prosić Ducha Świętego o przyjście! Pan daje nam dzisiaj tę nową szansę, tej nocy oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego. Nie zmarnujmy jej!

Veni Sancte Spiritus!

Przyjdź Duchu Święty Stworzycielu!